

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 2 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z costawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI:

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sroda 30-go marca

№ 88

Katastrofa koncernu KREUGERA

Berlin 29. 3.

Jak grom z jasnego nieba uderzyła w wielką sobotę wiadomość o komunikacie, który 25 marca czyli w wielki piątek ogłosiła w Sztokholmie specjalna komisja rewizyjna mająca na celu ustalenie istotnego położenia majątkowego wielkiego przedsiębiorstwa Kreuger i Toll.

Komunikat ten ogłoszony późnym wieczorem w porozumieniu z rządem koncernu Kreuger i Toll, głosi między innymi:

„Już z rozmiaru przedsiębiorstw, które poddane zostały badaniu, oraz trudności dokładnego co do nich zorientowania się, wynika, iż ostateczną opinię co do aktywów i pasywów koncernu można będzie wyrobić sobie dopiero po długotrwałych badaniach. Zwłaszcza że księgowanie zarówno w samym koncernie, jak i w zależnych od niego przedsiębiorstwach wszystkich zawieranych transakcji

nie jest całkowicie jasne

Jednakowoż już ten pobieżny przegląd zdaje się wykazywać, iż koncernu nie da się utrzymać i przy dalszym rozwoju wypadków aktywa mogą

niewysarczyć

na pokrycie zobowiązań koncernu.

Nic dziwnego, że tego rodzaju komunikat był dla finansjery wyjątkowo przykrym nie spodzianką. Szczególnie z tego powodu, iż wielki spadek wartości akcji przypisać należy nie tylko kryzysowi światowemu. Już od pewnego czasu względem akcji Kreugera na giełdach światowych panował duży pesymizm, który powodował niestający spadek akcji. Jednakowoż wszystkim zdawało się, że choćby tu jedynie o trudności likwidacyjne. Teraz jednak, po komunikacie specjalnej komisji rewizyjnej stało się rzeczą jasną, iż koncern poniósł straty tak ogromne, że mogą one zdecydować nawet o jego istnieniu.

Zresztą trudności nie dotyczą wyłącznie koncernu Kreugera. Pierwotnie zdawało się iż wszystkie, mniej lub więcej z Kreugerem związane przedsiębiorstwa, jak towarzystwo zapalczane, Drieson i inne, nie zostaną wciągnięte w orbitę walącego się z trzaskiem koncernu, jednakowoż dziś sytuacja wygląda zupełnie odmiennie. Jest publiczną tajemnicą, że nie tylko te przedsiębiorstwa, lecz również poszczególni dyrektorzy koncernu angażowali się w rozmaite manipulacje papierami wartościowymi, często na rachunek własnych towarzystw. Skutkiem tego rząd szwedzki czuł się zmuszonym do ogłoszenia moratorium nie tylko dla koncernu Kreuger i Toll oraz masy spadkowej po Kreugerze, lecz również dla dyrektorów Littorjina, Alstremana i innych.

Jak dalece konieczne było to moratorium wynika z okoliczności, że tylko jeden z wymienionych dyrektorów posiada zobowiązań na przeszło 50 milionów koron szwedzkich (około 10 milionów złotych). Oczywiście również prywatny majątek tych dyrektorów wciąż gnęty zostanie do wielkiej akcji likwidacyjnej koncernu Kreugera.

Według ostatniego bilansu koncernu jego aktywa wynosiły około milarda koron szwedzkich. Ponieważ jednak przytoczony powyżej komunikat wyraża wątpliwości, czy aktywa wystarczą na pokrycie zobowiązań, wynika z tego, że pasywa koncernu są znacznie wyższe. Mówią niektórzy, iż wszelkie zobowiązania koncernu wynoszą około 1614,7

miliona koron szwedzkich.

Jak dalece chwiejne są aktywa można wywnioskować z notowań w ubiegłym tygodniu, które były dla wszystkich niemal papierów koncernu stale coraz to niższe. Charakterystyczny jest dla tej sprawy przegląd porównawczy różnych papierów wartościowych według stanu 30 grudnia oraz według notowań giełdowych z ubiegłej soboty. Oto mianowicie te same papiery wartościowe, które w bilansie koncernu, sporządzonym dzień 31 grudnia 1930 roku, obliczone zostały na 1048,7 milj. koron szwedzkich, 26 marca 1932 r. posiadały już tylko wartość 587,26 milj. koron szwedzkich, przyczem i ta wartość nie była ostateczna, bo papiery koncernu ciągle spadają.

Na chińskim placu boju

Londyn, 29. 3.

Według półurzędowych doniesień z Szanghaju, konferencja japońsko-chińska ma przebieg pomyślny. Zawarty został układ na mocy którego działania wojenne miały być całkowicie wstrzymane.

Natomiast wiadomości te są przyjmowane w Tokio z wielkim sceptycyzmem. General Sirokawa jest podobno zajęty ustaleniem liczebności oddziałów japońskich, które by pozostały w Szanghaju na wypadek zerwania rokowań.

Ryga, 29. 3.

Urzędowa agencja sowiecka „Tass” donosi z Szanghaju, że flotyła japońska na

Zółtej rzece otrzymała rozkaz być w pogotowie, gdyż dowództwo japońskie postanowiło w razie zerwania rokowań o zawieszeniu broni w Szanghaju obsadzić kilka miejscowości na Zółtej rzece. Japończycy zamierzają przedewszystkiem zająć ważny strategiczny punkt Suczu.

Rząd nankiński wysłał ze swojej strony do Suczu znaczne oddziały wojsk. W Suczu ogłoszono stan oblężenia.

Według niesprawdzonych wiadomości, dowództwo japońskie zamierza również wysłać wojska do Kantonu. Zajęcie Kantonu nastąpić celem wywarcia presji na rząd nankiński.

Napreżenie w Irlandji

Dublin, 29. 3.

W całej Irlandji odbyły się podczas świąt wielkie manifestacje, urządzone przez armję republikańską, dla uczczenia wielkanocnego powstania irlandzkiego w 1916 r. Równocześnie armja republikańska wszczęła wielką akcję werbunkową, wzywając bezrobotnych do zapisywania się do szeregów.

Na wszystkich zebraniach odczytywano odezwę armji republikańskiej, która stwierdza, że, gdyby de Valera nie spełnił przyrzeczeń wyborczych, wówczas cała armja republikańska stanie przeciw niemu, tak, jak przeciw Cosgraveowi.

Odezwa domaga się zupełnego oderwania od Anglii i utworzenia niezależnej republiki irlandzkiej. Irlandja nie życzy sobie żadnego związku ani z Anglią, ani z imperjum. Traktat anglo-irlandzki musi być zniesiony.

Premjer de Valera pracował przez całe święta nad zredagowaniem odpowiedzi na ostatnią notę angielską. Odpowiedź ta jest już gotowa i po zatwierdzeniu przez parlament ma być natychmiast odesłana do Londynu.

Jak słychać, rząd irlandzki nie pójdzie na żaden kompromis i w odpowiedzi swej stwierdzi jeszcze raz niezaprzeczalne prawo

Blandji do usunięcia z konstytucji przysięgi posłów na wierność królowi angielskiemu. De Valera zamierza również zaprzestać płacenia

Anglii nie tylko rat odszkodowawczych ale również i innych należności.
W obawie przed zamachem dom b. pre-

mera Cosgravea strzeżony jest przez cały sztab detektywów, żołnierzy i policjantów.

Co znaczą „wpływy” międzynarodajnych sferach

Pierwszobrygadowiec - urzęduje

Zdarzają się czasami u nas wypadki, przekraczające najśmielsze przypuszczenia i stawiające nas wobec zagadki: gdzie właściwie jesteśmy.

Takim właśnie klasycznym obrazkiem jest historia, jaka przytrafiła się niedawno naszej literatce, sekretarce polskiego Pen Clubu, p. Stelli Olgierd.

P. Olgierd jest właścicielką dobrze zagospodarowanego majątku ziemskiego, Olgierdówki, w pow. przasnyskim. Ponieważ prace literackie nie pozwalają pani O. zbyt wiele czasu poświęcać pracom gospodarczym, wykonała się potrzeba przyjęcia do majątku rządcy.

Kandydat znalazł się natychmiast. Był nim Władysław Puławski, rzekomo rotmistrz rezerwy 1-go pułku szwoleżerów, pozatem, jak sam oświadczył, referencyj mogą udzielić o nim najwybitniejsze osobistości Rzeczypospolitej.

Pani Olgierd, olśniona nazwiskami rzymian protektorów i zachęcona gładkimi obietnicami kandydata na rządcę, doszła do wniosku, że znalazła skarb niebylejaki i Puławskiego zaangażowała.

Nowy rządcą rozpoczął urzędowanie od złożenia szeregu wizyt sąsiadom Olgierdówki i okolicznym dostojnikom, wszędzie oczywiście przedstawiając się, jako rotmistrz 1-go pułku szwoleżerów. Następnym etapem działalności p. na rządcy było — zamknięcie siostry właścicielki majątku w mieszkaniu.

Puławski oświadczył, że on tu jest panem i nie pozwala wychodzić siostrze właścicielki poza obręb mieszkania.

Nie pomogły żadne interwencje, prośby i błagania. „Rotmistrz” nie tylko nie pozwalał wyjść z mieszkania, ale także nie dawał gotować gorącej strawy, nie przysyłał mleka, ani nabiału.

Wszelkie próby o osu obiecywał zakończyć definitywnie zastrzeżeniem terroryzowanej kobiety wraz z jej 6 letnią córeczką.

Ale właściwa tajemnica tych „występów” nowego rządcy dopiero wtedy należy się uwytklić, gdy dodamy, że pan „rotmistrz” w tempie przyspieszonym wyprzedawał z majątku p. Olgierd wszystko, co mógł wyprzedać. Oczywiście, nie mając żadnych uprawnień do tego rodzaju „gospodarki”, sprzedawał różne przedmioty okolicznym wieśniakom, z którymi szybko wszedł w kontakt, za pół darmo.

I tak np. sprzedawał bryczkę wartości 400 zł. za 32 zł., sprzedawał 8 krów, 8 świń.

Zawiadomiona o oryginalnej gospodarce, właścicielka majątku przyjechała natychmiast do Olgierdówki i oddając Puławskiemu złozone przez siebie kaucje w wysokości 1.600 zł., poprosiła go, aby natychmiast opuścił majątek.

Rezultat interwencji p. Olgierd był taki, że Puławski po uprzednim zeżwieniu kobiety, pobili ją.

W tymczasem „rządcą” urzędował dalej, wyprzedając, co można. Obydwie kobiety trzymał pod kluczem, stale odgrażając się, że „pozabija je, poukręca im łby, bebechy powyprawa” etc. Terroryzowane kobiety musiały mieszkać w jednym pokoju, podczas, gdy pan „rotmistrz” rozgościł się w 7-pokojowym apartamencie.

Gdy pani Olgierd udało się podstępem zawiadomić jednemu ze znajomych, wyższego funkcjonariusza policji w Warszawie i ten przysłał urzędnika. Puławski przyjął go wysoce arogancko, oświadczył, że jeśli będzie wtrącał się o jego spraw, to „za cztery dni wyrzuci pana z policji na zbity łeb”.

Oprowadziwszy swą „gospodarkę” ma-

jątek do krańcowej ruiny i korzystając z tego że obydwie, straszliwie szykanowane kobiety, leżą chore, „rządcą” przed kilku dniami ulotnił się cichaczem.

Fakty te, nie wymagają chyba żadnych

komentarzy, Ciekawym jest tylko, co bardziej należy podziwiać: bezczelność łobuza, czy zbytnią uprzejmość czynników, powołanych do strzeżenia całości i bezpieczeństwa spokojnych obywateli Rzeczypospolitej.

Sensacyjna afera w Poznaniu

„Nowy Kurjer” donosi z Poznania: Jak już donosiliśmy odkryta została w Poznaniu wielka afera erotyczna

W związku z tem aresztowano pułkownika em Piekuckiego i Hirschberga za niesłychane orgje erotyczne z nieletnimi dziewczętami

Orgje te odbywały się w mieszkaniach członków szajki. Utworzyło się „towarzystwo rozkoszy” na czele którego stał właśnie pułkownik Piekucki były komendant placu. W roli naganiaczki sprawdzającej nieletnie dziewczęta pod różnymi pozorami do t. zw. „pokoju miłości” występowała niejaka Genslerowa która obecnie znajduje się w szpitalu miejskim na oddziale chorób wenerycznych

Genslerowa wraz z jeszcze jedną kobietą zajmowała się wyszukiwaniem dziewcząt które pod najrozmaitszymi pozorami zwabiły do pokoju hotelowego oddając je w ręce zwyrodniałców którzy nie oszczędzali młodocianych dusz swych partnerek od najwyrafinowanych orgji erotycznych. Dziewczęta nie uległy coprawda defloracji lecz o ile większą odnosiły szkodę moralną?

Niemalą rolę w tej szajce spełniał aresztowany również prokurent firmy „Foto-Geiger” Andrzejewski. Zwał się on dziewczęta do „Pojonji” pod pozorem sfotografowania ich przy okazji niewybrednych orgji dokonywał on niemoralnych zdjęć w których gustowała cała szajka

Członkiem szajki, aresztowanym również przez policję jest niej. Pawlicki, kierownik pewnej fabryki mebli przy ul. Wielkiej Garbary. Rolę uspakajania nieletnich dziewczynek spełniała pewna wyuzdana dziewczyna tak że potrafiła zmusić je do milczenia a nawet do częstszego odwiedzania gniazda zbrodniczej rozpusty

Policja nie ukończyła jeszcze swej pracy. Sledztwo w toku. Prawdopodobnie nastąpi aresztowanie jeszcze szeregu osób zamieszanych w tę aferę. Krążą pogłoski, że pewien z zamieszanych w aferę urzędników zbiegł z Poznania. W każdym razie niecodzienna ta afera zatacza coraz szersze kręgi grożąc kompromitacją szeregowi osób ze sfer towarzyskich.

Zgon biskupa diecezji Pińskiej

S. P. KS. ZYGMUNTA ŁOZIŃSKIEGO

W dniu 26 bm. o godzinie 3 p. poł. zakończył życie ziemskie s. p. ks. biskup Z. Łoziński, Pasterz Diecezji Pińskiej, pokrywając żałobą Episkopat oraz społeczeństwo katolickie Rzeczypospolitej Polskiej.

S. P. ks. biskup Z. Łoziński urodził się 5 czerwca 1876 roku w Boracinie, województwie Nowogrodzkim. Po ukończeniu gimnazjum wstępuje do Seminarjum Duchownego a następnie kończy Akademię duchowną w Petersburgu.

Pracę swą kapłańską rozpoczyna na terenie petersburskim zyskując sobie szerokie zaufanie zarówno ze strony duchowieństwa jak i świeckich. Przymioty charakteru, główne zaś wielka pokora i miłość chrześcijańska ku bliźnim jedną mu wielkie uznanie nie tylko wśród wychowanków Seminarjum Duchownego i Akademii duchownej, gdzie był wychowawcą i profesorem przyszłych krzewicieli wiary katolickiej i polskości wśród obcych, lecz wpływem swej działalności duchowej już to jako kierownik dusz czy natchnięty konferencjonista oddziaływał na szerokie masy społeczeństwa ówczesnej stolicy imperjum rosyjskiego — Petersburga.

W okresie wojny światowej ks. Biskup Łoziński odznaczył się wielką dobroczynnością na bruku petersburskim, tworząc doraźną opiekę nad rodakami, pozostającymi w skrajnej nędzy duchowej i materialnej.

Po upadku caratu w Rosji i przywróceniu dawnej diecezji Łoziński, naszedł Biskup

XV, mianował ówczesnego ks. kanonika Z. Łozińskiego biskupem Ordynariuszem diecezji ze stolicą biskupią w Pińsku.

W dniu 28 lutego 1918 r. otrzymuje święcenie biskupie w Warszawie. Po powrocie do Pińska oddaje się z całym zapalem pracy duszpasterskiej podnosząc z rumowisk pożogi wojennej Seminarjum Duchowne, buduje kościoły, troską ks. biskupa była idea zjednoczenia kościołów.

Zmarły przedwcześnie ks. biskup Z. Łoziński pozostawia po sobie wielki dorobek swej pracy pasterskiej. Niech spoczywa w spokoju.

DELEGACJA NA POGRZEB.

Z ramienia Prześwientej Kurji Biskupiej w Łodzi na pogrzeb s. p. Ks. Biskupa Z. Łozińskiego do Pińska wyjechali: J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr. K. Tomczak i Ks. Oficjal Dr. Jan Bączek.

NABOZENSTWO ŻAŁOBNE.

W czwartek, dnia 31 b. m. o godz. 10 z rana w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki w Łodzi J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki odprawi żałobne nabożeństwo za spójność duszy s. p. Ks. Biskupa Z. Łozińskiego pasterza diecezji Pińskiej.

ZADOWOLENIE.

Prasa sanacyjna jest ostatnimi czasy bardzo zadowolona. Składają się na to dwa powody.

Pierwszy z nich to zamknięcie sesji parlamentarnej. Obydwaj marszałkowie ciążą ustawodawczych, nasamprzód p. Raczkiewicz, a w kilka godzin po nim p. Świtalski wygłosili przy końcu ostatnich posiedzeń Sejmu i Senatu dłuższe przemówienia, w których na podkładzie liczb usiłowali przedstawić pracowitość i niezwykłą owocność sesji. Sesja ta, jak wiadomo, była obciążona — co się stało swyczajem — o cały miesiąc, skutkiem jej odroczenia, ale mimo to zdołano przemłócić prawie 200 ustaw, uchwalono nierealny i deficytowy budżet, wreszcie na zakończenie pośpiesznie udzielono rządowi szerokich pełnomocnictw ustawodawczych i na pół miesiąca przed konstytucyjnym terminem udano się nie tyle na zasłużoną, ile na wiernie wysłużoną co najmniej siedmiomiesięczną drzemkę.

Na początku sesji z rekordową szybkością uchwalono szereg nowych obciążeń podatkowych, potem „odwalał” na kolanie preliminarze budżetowe, poszczególnych ministrów, przy końcu sesji w tempie wyścigowym załatwił kilka pierwszorzędnej wagi ustaw, jak naprz. o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa i gotów był nawet w ciągu kilku dni rozprawić się z ustawą samorządową.

Na pochwałę ani ze strony marszałków, ani ze strony rządu w żadnym razie nie zasługuje opozycja, w szczególności Klub Narodowy. Czynił on wszystko, co było możliwe, aby ten bieg wyścigowy pohamować i nadać mu walor rzeczywistej pracy ustawodawczej. Byłoby zbędnym powtarzać dziś informacje o wysiłkach posłów Klubu Narodowego nad powstrzymaniem szeregu niepotrzebnych ustaw, nad istotnym wglębieniem się w cyfry budżetu i oświetleniem gospodarki rządowej.

Prasa sanacyjna jest również zadowolona ze swojego parlamentu i ze swoich posłów i senatorów — pisze „Dziennik Wileński”. — Dzieją się w tej prasie nawet rzeczy roztkliwiający. Niektóre gazety prowincjonalne witają powracających z Warszawy tryumfatorów, obarczonych taką niezliczoną ilością ustaw, z łezką w oku. Jedną, naprzykład z nich („Gazeta Lwowska”) wprostaczej widocznie naiwności poświęca „swoim posłom” następujące dytyramby:

— „Są znowu między nami. Uporawszy się ze swymi obowiązkami poselskimi w stolicy, spieszą „do domu”...

...Tam wnikali w sprawy państwowe, za poznawali się z niemi i rozważali je wszechstronnie, nim głosy swe tej czy innej oddali decyzji, tu mają stać się, jak zwykle, spraw owych tłumaczami, mają je komentować, pouczać o nich, wyjaśniać je, komu będzie potrzeba.

Z twórców myśli państwowej zamieniają się wnet w jej kolporterów...”

Wnikali.. zapoznawali się.. rozważali.. decydowali.. tworzyli myśl państwową. Jakież straszne olbrzymy polityczne ci posłowie z BB. Wstawali i siadali i.. naraz okazuje się że wnikali, rozważali, decydowali, tworzyli.

Drugim powodem zadowolenia jest szybkość i sprawność, z jakimi załatwiona została „rekonstrukcja” gabinetu. Prasa opozycyjna na krótko przed końcem sesji sejmowej zapowiadała zmiany w rządzie.

Po obecnych nieznacznych zmianach o-

sobowych w rządzie prasa sanacyjna ogłasza radośnie, że opozycja spodziewała się radykalnej rekonstrukcji, tymczasem operacja odbyła się mała i poszła gładko. Według nas, czy „rekonstrukcja” jest mała, czy byłaby całkowita, nie zmienia to postaci rzeczy. — Zmiany i przesiadania się w tym samym zespole nie przynoszą i nie przyniosą tej właściwej zmiany, której pragnie i potrzebuje państwo. Czy premierem jest p. Prystor, czy był

by nim p. Pieracki, albo p. Matuszewski lub p. Raczkiewicz przeciw systemowi ani metody nie przeistoczą się na coś innego. Zadowolenie prasy sanacyjnej zresztą nie całej, gdyż konserwatywna nabrała wody w usta, oznacza chyba chęć ukrycia przed sobą i swymi zwolennikami kruszenia się nawet od góry tej karnej zwartości, która była jeszcze przed rokiem siłą BB. Bo jednak powodów do zadowolenia przecież niema.

2510 przedsiębiorstw komunalnych

Przedsiębiorstwa państwowe mają już w opinii ustaloną markę, Mniej natomiast znane są ogółowi przedsiębiorstwa komunalne. Prasa stolicy zajmuje się dość wiele zakładami i przedsiębiorstwami samej Warszawy — szczególnie interesujące są tu cegielnia, piekarnia i zakłady zaopatrywania — inne przedsiębiorstwa poza Warszawą nie są znane. A warto na początek poznać przynajmniej zakres przedsięwzięcia samorządowych. Nie jest ich mniej niż rządowych; są tylko mniejsze.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jeszcze w r. 1929 rozpisało ankietę za pośrednictwem urzędów wojewódzkich do wszystkich powiatów. Starostwa miały spisać przedsiębiorstwa gmin wiejskich. Wynik tej ankiety ogłoszono dopiero obecnie. Nie wszystkie samorządy odpowiedziały. Te które odpowiedziały, doliczyły się 2510 przedsiębiorstw i zakładów.

- 1 Komunikacja (kolejki, tramwaje, auto busy, porty) — 44
- 2 Dostarczanie gazu i prądu elektrycznego — 340
- 3 Zdrowotność i higiena (wodociągi, kanalizacje, kąpieliska, zakłady dezynfekcyjne, apteki) — 295
- 4 Usuwanie i użytkowanie odpadków śmieci — 27
- 5 Budownictwo (cegielnia, kamieniołomy, betoniarnie, klinkierne przedsiębiorstwa budowlano-mieszkalniowe) — 198
- 6 Aproprowizacja (rzeźnie, hale targowe, targowiska, jatki, piekarnie, młyny, sklepy, miejskie zakłady opałowe) — 1310
- 7 Rolnictwo (gospodarstwa rolne i leśne) — 201
- 8 Lombardy — 3
- 9 Zakłady ubezpieczeń — 1
- 10 Przedsiębiorstwa kulturalno-owsiatowe (teatry, kinoteatry) — 22
- 11 Różne — 68

Przed rokiem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało drukiem opis dorobku przedsiębiorstw samorządowych przypisując cały rozmach tej przedsiębiorczości — ideologii marsz. Piłsudskiego.

W drukowanych za rządów dra Bartla rocznych sprawozdaniach minister gen. Składkowski wyraźnie stwierdza, iż zachęcał samorządy do inwestycji, do rozbudowy przedsiębiorstw do zaciągania na te cele pożyczek. Przyjąć więc trzeba, iż w latach ostatnich liczba przedsiębiorstw samorządowych jeszcze wzrosła.

Długi samorządowe, w ciągu kilku ostatnich lat zaciągane wynoszą okragło 1 miliard 50 milionów złotych.

Splata procentów i rat zaciąży dotkliwie na budżetach samorządów, zwłaszcza miejskich na długie lata.

Przedsiębiorstwa bowiem samorządowe nie zawsze dają zyski. Czasem przynoszą wielomilionowe straty.

Dość przypomnieć akcję rezerw zbożowych cegielni warszawskiej, piekarni krakowskiej i warszawskiej, inwestycje ulenowskie w Radomiu, Czestochowie, Lublinie i Piotrkowie

wie, kolejkę Pińczowską i td.

Obecny minister spraw wewnętrznych, pułk. Pieracki, przestał zachęcać samorządy do inwestycji i do zakładania nowych przedsiębiorstw.

Co więcej w okólniku z 5 grudnia 1931 r. wręcz zapowiada: „oznajmiam, iż nie będę zatwierdzał uchwał związków komunalnych o poborze podatku inwestycyjnego na pokrycie wydatków na inwestycje dokonane w ubiegłych okresach budżetowych lub na pokrycie anuitetu od pożyczek długoterminowych”.

Samorządy, zachęcane przez ministra Składkowskiego i prezesa Banku Gospodarstwa Kraj. gen. Góreckiego, poszły często lekko myślnie na wielkie inwestycje — a teraz następny minister grozi im że nie zatwierdzi poboru podatku na pokrycie rat i procentów

I bez tych gróźb w r. 1930 | 31 ponad 190 miast zamknęło swą roczną gospodarkę deficytem

I w tej chwili suma zaprotestowanych weksli samorządowych przekracza 4 miliony złotych

Gospodarka miast i powiatów wymaga wielu wkładów. Stosunki sanitarne, kulturalne, drogi, bruk, stosunki mieszkaniowe wymagają troskliwej opieki i naprawy

Wszystko, co ku tej poprawie zmierza w granicach rozsądnych możliwości finansowych, jest pochwały godne. Wszystko co poza granice konieczności i rozsądnych rachub finansowych wykracza jest złem

Już samo wyliczanie według grup przedsiębiorstw i zakładów komunalnych wskazuje iż samorządy już dawno przekroczyły granice ostrożnej i rozsądnej gospodarki

Czyż potrzebne są koniecznie apteki komunalne (jest ich 11), sklepy, młyny, jatki (jest ich 72), kamieniołomy, wapienniki, kopalnie węgla, fabryki mydła, kinematografy (jest ich 11), cegielnie (jest ich 70), betoniarnie (92) i td.?

Wiele z nich obecnie bankrutuje. Najlepiej idą i samorządom duże dochody dają te przedsiębiorstwa, które oparte są na koncesji lub które mają monopol: elektrownie, wodociągi, targowice, rzeźnie, tu i ówdzie cementarne

Jak zwykle — nonopolista dyktuje ceny. Ale i tu kończą się dobre czasy.

Pierwsze jaskółki buntu przeciw wywyższonemu konsumentów elektryczności już się potworzyły i walczą z powodzeniem.

Nie można zbyt długo z potrzeb życia codziennego ciągnąć przesadnych zysków, nie można u-rudniać egzystencji swych obywateli

Przychodzi czas na rewizję zakresu i celu przedsiębiorstw komunalnych.

DZISIEJSZE DZIECI

Mały Staś opowiada mamusi, że miał śliczny sen. Matka pyta:

— A czy, ty wujolu, wiesz, co to jest sen?

— Wiem: to jest kine kiedy nie śni

Okres radosnej twórczości

Co pewien czas zjawia się na salach restauracji warszawskich niemłody już jego męść, ubrany w mocno już podniszczony frak. Jegomość ów staje przy drzwiach, rozgląda się po sali a potem lekkim posuwistym krokiem chodzi od stolika do stolika, pochyla się nad gośćmi szepce im coś konfidențialnie do ucha śmieje się i zgina w uprzejmym ukłonie.

Niedługo wszakże trwa ta dziwna wędrówka bardziej niecierpliwych gości wzywają kelnerów którzy jegomością we fraku wyprowadzają z sali. Nie opiera się idzie z tym samym zastygłym na twarzy uśmiechem z jakim przed chwilą witał gości na sali.

Ale po chwili zjawia się znowu drugim wejściem zdołał się dostać na salę i znowu czyni honory domu znowu jak uprzejmy gospodarz pyta gości dyskretnym szeptem czy ma zamówić jeszcze jedną butelkę szampana i czy kawioru astrachański dodać do blinów...

Gość na stoliku którego stoję jeno „czy sta wyborowa” i woda kryniczna a kawioru nawet we śnie nie widuje — zaczyna do myślać się prawdy.

Znowu przybywa kelner i tym razem już kategorycznie każe dziwnemu gentlemanowi opuścić salę.

Któż jest owym dziwakiem we fraku budzącym niepokój wśród rozbawionych gości? Historia to smutna.

Jeden z współwłaścicieli upadłej nie dawno restauracji „Bristol”, pan R-ski dostał na tem tle obłędu imaginuje sobie że jest w dalszym ciągu gospodarzem i w nocy ubrany w swój stary frak obchodzi restaurację i choć w obcych lokalach wciąż jeszcze chce być gospodarzem...

Kłopoty króla

Król Alfons XIII jadąc statkiem z Port Saide do Marsylii opowiedział napotkanemu dziennikarzowi wiele anegdot ze swego życia. — Gdy miałem lat 14 niczego bardziej się nie obawiałem niż wszelkich uroczystości i parad.

Byłem niesmiały a wszyscy starzy generałowie salutujący mi omiędzieli jeszcze bardziej.

Jadnego tylko miałem przyjaciela trzeba było w gwardji.

Stał za mną i szeptem podpowiadał mi co mam teraz zrobić lub mówić.

Nowe trudności wkroczyły w życie króla z chwilą gdy zrzuceno go z tronu.

Jestem niezwykłym podróżnikiem — opo-

wiadał król. — Nie mam żadnych papierów ani paszportu.

Przybywszy na jakąkolwiek granicę mówię: Jestem Alfons XIII i właściwie nie mam prawa wjazdu.

Celnicy śmieją się zwykle. Francuzi są bardzo uprzejmi, tylko Niemcy robią mi przykrości.

Jakiś podoficer na granicy oglądał mnie z 10 minut aż zniecierpliwiony powiedziałem mu podniesionym głosem: Jestem admirałem waszej floty generałem waszej kawalerji pułkownikiem waszych huzarów jestem królem.

To poskutkowało choć mówię bardzo kłopotliwie niemieckim.

Czy upadłość monopola zapalczanego?

„Kur. Warsz.” pisząc w korespondencji ze Sztokholmu (nr. 88) o samobójstwie króla zapalczanego Ivara Kreugera zastanawia się nad przyczynami tego wypadku.

Co podważyło trwałość koncernu i popchnęło Kreugera do desperackiego kroku narazie niewiadomo ale słusznym zdaje się być twierdzenie że przyczyną powstałych trudności było wstrzymanie transferu sum przynależnych koncernowi z tytułu świadczeń i po życzek przez szereg państw a przede wszystkim przez Niemcy.

Wiadomo bowiem że Kreuger et Toll zaangażowali się na obrzynie sumy jest mowa o 1 miliardzie marek w akcji ratunkowej Niemiec na podstawie planu Younga.

Ta okoliczność oraz spadek funta i koro-ny szwedzkiej jakoteż deorganizacja rynku pieniężnego w Ameryce uniemożliwiła koncernowi zdobycia sum potrzebnych na pokrycie zobowiązań na czas najbliższy sięgający sumy 50 do 60 milionów dolarów.

W tej sumie wliczone są też 4 miliony dolarów które miały być wypłacone rządowi polskiemu w dniu 15 marca b.r. z tytułu pożyczki zapalczanej zaś 1 lipca przypada druga wypłata 16 milionów dol. rządowi polskiemu z tegoż samego tytułu.

Rząd polski w razie nie wykonania tych zobowiązań przez trust zapalczany miałby prawo ogłosić upadłość trustu w Polsce.

Zgon słynnego podróżnika

We wczorajszym numerze zamieściliśmy fotografię słynnego automobilisty Haardta kierownika ekspedycji naukowej, która z zamiarem stworzenia nowej linii komunikacyjnej łączącej Europę z Dalekim Wschodem. Jak doniosły radiodepecze ekspedycja dotarła szczęśliwie po wielu niezwykłych przygodach do Pekinu.

Kierownik ekspedycji dzielny Flamand Haardt otrzymał telegraficznie „list pochwalny” od rządu francuskiego oraz za wiadomości o mianowaniu go oficerem Legji Honorowej. Nie wiele mu z tych dowodów uznania przyjdzie gdyż w parę dni po przybyciu do celu wędrówki, rozchorował się na zapalenie płuc i pomimo starannej opieki zmarł.

Wiadomość o śmierci nieustraszonego podróżnika który wślawił się wielu „szalonymi” wyczynami który przebył po raz pierwszy całą Saharę docierając do Timbaktu w roku 1922-gim, a następnie objechał samochodem Giroena Afrykę środkową i Południową — wywarła przynajmniej wrażenie. Był to bowiem człowiek w sile wieku i pełen zapału. Byłby zapewne niejedną jeszcze odbył wędrówkę po nieznanych krajach kresłać nowe drogi dla przyszłych automobilistów.

Podczas pierwszej wyprawy w głąb Sahary cudem niemal uniknął śmierci, gdyż zachorował na złośliwą febrę. Następnego roku udał się na czele ekspedycji którą nazwał „La croisiere noire” do Madagaskaru przycinając bez ludy pustkowia i stopy Sa-

Życie gospodarcze ROSJI

Chroniczny brak złota i walut w skarbcu banku państwowego zmuszą rząd sowiecki do chwywania się, w celu zdobycia ich, najostrożniejszych środków. Ostatnio nadeszły wiadomości z Moskwy, że na Ukrainie Białej Rusi i w okęgach południowych nad morzem Czarnym miejscowe GPU aresztowały przeszło 50000 osób pod zarzutem przechowywania obcych walut i starych rosyjskich monet złotych. W samej tylko Odesie zamknięto w więzieniu 2000 osób.

Pozatem przeprowadzono aresztowania także w innych częściach kraju. Rzeważnie zatrzymywane są osoby, posiadające krewnych zagranicą podejrzane więc o to, że przechowują walutę przesyłaną im z zewnątrz.

Pisma niemieckie, które podają te wiadomości, twierdzą równocześnie, że wyniki rewizji są bardzo nikłe, ponieważ ani chłopcy ani też dawniejszy stan średni nie posiada już ani złota, ani walut. Jak dalece zależy rządowi sowieckiemu na tej akcji świadczy fakt że urzędnicy, którym ze względu na ciężkie przewinienia służbowe grozi duża kara są natychmiast rehabilitowani jeśli dostarczą bankowi państwa większą ilość złota lub walut.

Pierwsze powodzie

Wskutek dużych opadów śnieżnych i deszczów zalanych zostało wiele domów na przedmieściach Szegegyu.

Z dwóch domów mieszkańcy nie mogli się wydostać, gdyż straż ogniowa nie mogła skutecznie działać wobec braku kanałów odpływowych.

W okolicach Kubekhaza woda zalała około 3000 akrów ziemi.

Zalane zostały również niżej położone części miasta Gyula. Na niektórych ulicach woda stoi na poziomie od 50 do 100 cm.

Z wielu domów ewakuowano mieszkańców. Szosy w okolicach Gyula stoją pod wodą, wskutek czego uniemożliwiona jest komunikacja z tem miastem.

Oszczędzajcie na elektryczności!

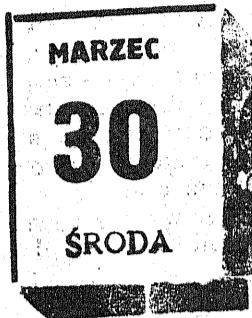
hary, okolice jeziora Czad i lasy Konga belgijskiego w powrotnej zaś drodze przemierzył terytorja francuskie zachodniej Afryki.

Ostatnią podróżą Haardta była wyprawa do Azji. Był to jego największy sportowy wyczyn. Ekspedycja podzieliła się na dwie grupy „grupę Pamiru” dowodzoną przez Haardta i „grupę chińską” prowadzoną przez nieodłączonego druha i towarzysza, wszystkich wypraw Audouin Dubreuil'a oraz porucznika marynarki Pointa Ro wielu przygodach samochody podobne do smoków przedarły się przez labirynt górskich wąwozów Turkiestanu i zatrzymały się u bram Pekinu. W swoim czasie opisaliśmy odyseję francuskich podróżników.

W dalszym ciągu ekspedycja zamierzała połączyć Pekin z Hanoi lecz zmuszona była zaniechać tego planu z powodu walk toczonech się na tym odcinku. W tych dniach miano wyruszyć do Birmanji Indochin, a stamtąd do Europy. Haardt chciał jednakże odbyć jeszcze krótką wycieczkę do Hong-Kongu. Pojechał tam w towarzystwie trzech przyjaciół. Nie przeczuwał że w słonecznym Hong-Kongu czeka na niego — śmierć.

KRONIKA

Echa świat



KALENDARZYK	
Walerego	

Odczyt

Staraniem Stronnictwa Narodowego, odbędzie się w lokalu Str. Nar. przy ul. Głównej 48, dnia 31 marca b. r. o godz. 7.30 wieczorem, zebranie, na którym wygłosi L. Grzegorzak, odczyt p. t. „Kwestja niemiecka w Polsce”. Wstęp wolny.

Upadek wskutek poślizgnięcia się na posadzce

(a) W domu przy ulicy Radwańskiej zdarzył się niezwykle wypadek. W mieszkaniu małż. Spiszamies zam, tamże bawiła Małgorzata Lis zam przy ul. Piotrkowskiej 261. W pewnym momencie Lisowa przechodząc przez wyfroterowaną posadzkę poślizgnęła się i upadła tak fatalnie że doznała złamań nogi.

Wzwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł chora do szpitala okręgowego.

Rozwój sportów

Na powracającego do domu ulicą Rzgowska, 24-letniego Michała Zychlińskiego, napadło trzech jakichś osobników, którzy nożami za dali mu kilka ran kłutych wplecy i ręce, poczem zostawili rannego na ziemi i zbiegli. Wzwany przez przechodniów lekarz pogotowia opatrzył rannego. Za napastnika mi wdrożono poszukiwania.

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Pabjanickiej najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 17-letni Stanisław Michalski, zamieszkały przy ulicy Janiszewskiej 4.

Michalski doznał złamania nogi oraz licznych obrażeń ciała. Wzwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Szofera Andrzeja Kasierskiego, policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Zamachy samobójcze

(a) Na ulicy Zbożowej 4 padł z wyczerpania i głodu 34-letni Władysław Patora, bezrobotny i bezdomny. Wzwany przez przechodniów lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Drugi podobny wypadek miał miejsce na ulicy przy szkole. Padła tam z wycieńczenia i głodu 27-letnia bezrobotna i bezdomna Helena Pietrzak. Chorą przewieziono do zbiorni miejskiej.

(a) Na ulicy Batorego 8 kilku nieznanymi sprawców napadło na przechodzącego tamże Franciszka Pastwińskiego, zamieszkałego w Rudzie Pabjanickiej, któremu zadali kilka ran kłutych w brzuch i klatkę piersiową. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Na pososji przy ulicy Nowogrodzkiej 19 gospodarz tego domu Antoni Galoch oraz lokator Walenty Maler, zabawiali się przy kieliszku i gdy obaj byli już mocno podchmieleni wynikła między nimi sprzeczka przyczem Galoch wyrzucił Maulera z mieszkania.

Rozgniewany Mauler udał się do swego mieszkania uzbroidł w długi nóż kuchenny i po raz drugi wkroczył do mieszkania Galocha, którego pokłutł nożem zadając kilka głębokich ran w klatkę piersiową i ręce.

Po dokonaniu tego czynu, Mauler usiłował ukryć się został jednak przez policję zatrzymany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Rannego Galocha w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego.

Przy zbiegu ulic Żelaznej i Rokicińskiej

wynikła bójka między trzema jakimś osobnikami, którzy wzajemnie poczęli bić się rurkami żelaznymi (gazowymi). Bójkę zlikwidowała policja, która awanturników przeprowadziła do komisariatu, gdzie opatrzył ich wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Zatrzymanymi okazali się Jan Bystrzycki (Żelazna 17), Marian Wojciechowski (Żelazna 13) i Wincenty Małeski (Sucha 9). Wszyscy trzej odnieśli liczne rany tłuczone, Pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego.

Na ulicy Lipowej 61 pobity został tępem narzędziem 27-letni Władysław Cempel, zamieszkały przy ulicy 11-go Listopada 150. Cempel odniósł 6 ran tłuczonych głowy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

W mieszkaniu własnem przy ul. Andrzeja 44 pobita została w czasie bójki 57-letnia Marianna Kordelas, której fłaszka zadano kilka ran ciętych i tłuczonych. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

We wszystkich wypadkach policja pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej.

Jeżdżenie autobusami bez znajomości przepisów - może pociągnąć sprawę karną

(a) W związku z ostatnio ujawnionymi nadużyciami, jakich dopuszczają się poszczególne właściciele autobusów przy wydawaniu biletów, Urząd Wojewódzki zwraca uwagę pasażerom, podróżującym autobusami, że przedsiębiorca autobusowy i jego personel winni w myśl rozporządzenia zaopatrzyć przed rozpoczęciem podróży każdego pasażera w należycie wystawiony i skasowany przez przedziurkowanie odpowiedniej tury i daty bilet jazdy.

W razie odbywania jazdy bez biletu, za bilet powtórnie użytym lub niewłaściwie skasowanym oraz wrzuceniu przedsięwzięcia autobusowemu, względnie jego personelowi przez pasażera biletów już raz użytych, staje się pasażer współwinnym przekro-

czenia obowiązujących przepisów i współodpowiedzialnym wraz z przedsiębiorcą autobusowym względnie jego personelem za szkody wynikłe stąd dla Państwowego funduszu Drogowego, narażając się w konsekwencji na odpowiedzialność tak pieniężną, jak sądowo karną, za udział w oszukańczych machinacjach biletami.

Od obowiązku stosowania biletów typu przepisanego przez Ministerstwo Robót Publicznych zwolnione są tylko te przedsiębiorstwa autobusowe, które uzyskały z Urzędu Wojewódzkiego prawo uiszczania opłat na rzecz Funduszu Drogowego w formie ryczałtu i posiadają odnośne zaświadczenia wywiezione dla publicznej wiadomości w autobusach.

Czy nastąpią ograniczenia paszportowe dla kupców?

(a) W swerach kupieckich naszego miasta żywe zainteresowanie wywołała zapowiedź wprowadzenia nowych ograniczeń paszportowych.

Według wiadomości, posiadanych przez Stowarzyszenie Kupców w najbliższym czasie ma się ukazać zarządzenie ograniczające znacznie wydawanie paszportów zagranicznych. Ograniczenia te mają w pierwszym rzędzie dotyczyć paszportów wydawanych w celach podróży handlowych, a prowadzone mają być z tej racji, iż ostatnio stwierdzono, że kupcy

dość często korzystali z paszportów wydanych dla celów handlowych i wyjeżdżali do uzdrowisk zagranicznych.

Pozatem mają ograniczenia objąć wycieczki i wyjazdy dla celów turystycznych i luksusowych.

W sprawie tej kupiectwo zamierza przeprowadzić odpowiednią akcję zmierzającą do wstrzymania zapowiedzianych ograniczeń, nie macząc swe stanowisko tajemnicą konkurencyjną wyjazdów.

Eksplozja kotła karbidowego 2 robotników rannych

(a) W Zduńskiej Woli; w zakładzie ślusarskim Karola Gieblera zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padli dwaj robotnicy zatrudnieni przy spawaniu metali, a mianowicie 39-letni Józef Słomczewski i 22-letni Adolf Szulc.

W czasie spawania metali wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i zbyt

rozkręcenia wentyla nastąpiła eksplozja kotła z karbidem, odłamki którego ciężko poraniły obu robotników i wywaliły murowaną ściankę warsztatu.

Słomczewski doznał pęknięcia czaszki oraz złamania 2 żeber i ręki. Szulc zaś złamał rękę. Obu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Sytuacja w handlu z manufakturą Pierwsze zwłaskunki sezonu letniego

(a) W związku z następującą choć w pewnym tempie wiosną, na rynku tkanin bawełnianych w Łodzi zanotowano pewne ożywienie w tygodniu przedświątecznym, które jednak nie osiągnęło pożądanego wyniku.

Wpłynęła na to zmienność aury, która nie dopisała na Wielkanoc. Mimo to daje się zauważyć przygotowanie w całej pełni do sezonu letniego w tej dziedzinie handlu. Wyrazem tego są odwiedziny licznych kupców zamiejscowych, którzy z reguły oświadczają, iż mimo posiadania na składzie nader skrom-

nych zapasów, względnie opróżniania magazynów, ograniczyć zmuszeni są w zakupach, ze względu na dość ostre warunki sprzedażne, jak to, pokrycie w 1/3 w gotówce, oraz kredyty krótkoterminowe, dla kupców znanych, a niemal całkowite pokrycie w gotówce dla innych.

Mimo to sytuacja układa się w stopniu niegorszym od roku ubiegłego, a jedyną dolegliwością jest ramszowanie stosowane dla porażenia konkurencji.

Banki niemieckie i weksle rosyjskie

W związku z decyzją Banku Rzeszy co do zarezerwowania kredytu redyskontowego w wysokości 120 milionów mk. dla finansowania handlowych weksli sowieckich — wielkie banki niemieckie usiłują stworzyć nowy syndykat na tych samych warunkach co poprzednio istniejący. W tym celu ma być zawarte porozumienie z Bankiem Rzeszy ustalające warunki płatności i charakter papierów redyskontowych. Oczekują już obecnie iż po rozumieniu obejmie wszystkie weksle sowieckie w związku z kontraktami zawartymi w r. ub.

Bunt więźniów w Rumunii

W rumuńskiej miejscowości Tigina wybuchł bunt więźniów

W więzieniu tam znajdują się komuniści pochodzący z Besarabji. Sygnał do buntu dały kobiety, które oświecały dozorczyńnię rzucając im sproszkowanym pieprzem w oczy. Po odebraniu kluczy od dozorczyń ko-

biety otworzyły odział męski i wywohodziły więźniów.

Wywiązała się walka z dozorcami, podczas której dwóch strażników zostało ciężko rannych. Przy pomocy policyjki dopiero aślu miono kmit ostatecznie.

Największe dochody w Anglii

Agielskie władze podatkowe ogłosiły nie dawno dane statystyczne, dotyczące się wymiaru podatków w Trójkrolestwie w 1930 r.

Jak się z danych tych okazuje, w roku tym 4568 osób miało w Anglii dochód roczny, wynoszący od 10.000 do 16.000 funt. sterl. rocznie; 1.814 osób — od 15.000 do 20.000 funt. sterl. i również 1.814 osób — od 40.000 do 50.000 funt. sterl.

Powyżej jednak 50.000 dochodu miały tylko 253 osoby, powyżej zaś 75.000 do 100 tysięcy funt. sterl. — 104 osoby, a powyżej 100.000 — 103 osoby.

Majątek tych ostatnich 103 osób wynosił razem 24.885.634 funt. sterl.

Szczeście przychodzi nagle...

Człowiekiem, który nie wiedział o tem, że jest milionerem okazał się — według dzienników paryskich — sługa hotelowy w Amiens.

Przed kilku laty sługa ten kupił sobie z pieniędzy zaoszczędzonych obligację premjowej pożyczki miasta Londynu.

W tych dniach, udawszy się do jednego z banków w Amiens dla spieniężenia kuponów od tej obligacji, dowiedział się uradowa-

ny, że na numer jego obligacji padła jeszcze w 1929 r. wygrana w sumie 10.000 funtów sterl.

Sumę tę bank wypłacił niezwłocznie uszczęśliwionemu klientowi w frankach francuskich, co wynosiło razem z procentami 1.440.000 franków.

W ciągu więc trzech lat biedak nie podejrzewał nawet, że jest milionerem.

P. Bartel na widowni?

O konferencji u przewierców pomajowych pisze „Naprzód” że budzi ogromne zainteresowanie a to tem bardziej ze

zwołanie jej przypadnie na ciężki okres nacji. Uderza przedewszystkiem zaproszenie na nią prof. Bartla który w ostatnich atach usunął się od życia politycznego. Jak wiadomo ostatni raz bawił on w Warszawie podczas procesu brzeskiego a zeznania złożone przez zeń niewzbudziły wśród pulkowników entuzjizm. Przyjazd p. Bartla nosił wtady charakter ściśle prywatny i znikim nie komunikował nieabył ani na zamku ani u premiera iakkolwiek uprzednio był goszczony przez te czynniki serdecznie.

Z 2-go piętra na bruk

W domu przy zbiegu ulic Napierkowskiej i Warszawskiej w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 11-letni syn lokatora tego domu Aleksander Kiryluk. Chłopiec wskutek swawoli wychylił się z okna mieszkania położonego na 2-im piętrze i straciwszy równowagę runął w dół.

Kiryluk wskutek upadku doznał wstrząsu mózgu, okaleczenia cz. szki oraz złamania ręki. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego chłopca do szpitala Anny Marji.

Ucieczka od nędzy

(a) W bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 54 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 41-letnia Janina Woźniak, bezrobotna służąca przybyła z Tomaszowa Maz. w poszukiwaniu pracy.

Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono karętką pogotowia do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Ciągnięcie loterii państwowej

10.000 zł. Nr. 133949			
Po 5.000 zł. Nr. 33011 62294			
Po 3.000 zł. 76549 115976 124415.			
Po 2.000 zł. Nr. 11556 18383 22174			
90074	5248	62693	74976 83487 83611
1075448110043	111548	114202	142625 150991
Po 1.000 zł. Nr. 3074 16081 17705 27347			
27525	32775	46525	55676 60633 63259 75434
9188	6	9577	97489 98567 98672 100149 113790
144990	127289	131949	132886 138151 139944
140655	142665	140612	151096
Po 500 zł. Nr. 830 1145 1369 2514 2735			
3648	3669	3645	6178 8144 9420 10174 10174
10568	11531	12035	13381 13984 14588 16396
16832	16834	17373	17987 18570 20224 20350
23258	23719	24348	25606 26458 27584 27805
28171	28633	29470	29951 31267 31990 32888
32864	36157	37296	37630 39424 40408 43198
43796	44958	46383	46930 47635 49212 54458
54682	56328	57610	57715 58072 58554 58637
60519	90803	64248	65482 66332 71717 73268
73943	74517	77736	80787 80748 81098 83670
84471	84715	86629	87585 87807 88802 89608
89785	00429	90562	91878 93271 93881 95953
96046	98486	99088	99358 99904 100977 101363
101321	101505	102599	102713 102773 103675
104046	105067	105402	105648 107175 108206
108654	109730	110561	110637 111362 111708
112780	113254	115975	116212 116710 116852
110590	121594	122649	122791 123748 133116
134805	134977	135472	135923 136398 136575
137470	138191	139110	139565 140534 140752
140826	141625	143227	143346 144038 144171
145106	145241	146107	147241 146726 147076
149469	150276	151422	151457 152338 153273
153663	158540	158746	159700

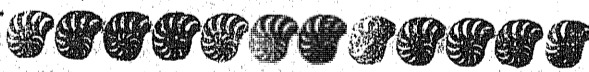
Prawo do uśmiechu...

Uśmiech otwiera serca,
rozmowa wiąże ludzi:
jedno i drugie odślania
nasze zęby...

Tylko czyste, białe i zdrowe zęby
pielęgnowane codziennie rano i wieczorem
dają prawo do uśmiechu

Dentosan

Pasta, mydélko, eliksir



W SZKOLE.

— Janek! powiedz mi co to jest wiatr?
— Wiatr to jest powietrze, któremu się spieszy.

OKREŻNĄ DROGĄ.

— Panie konsyljarzu! Coś tam w gazecie
stoi dziś o panu.

— Tak? nie czytałem. A cóż to takiego?

— No, klepsydra Wątróbskiego, który
się u pana kurował.

ANONS.

Tysiąc rozmaitych akcji pierwszorzędnych spółek akcyjnych z płatnymi już kuponami oddam za parę przechodzonych butów. Zgłoszenia do administracji pod szyfrą „Korystna zamiana”.

RESZTKI TOWARÓW LEONHARDTA z FABRYKI

|| a garnitury, kostjomy, płaszcze, ||
|| ubranka dzieciinne — sprzedaje ||

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Człowiek pierwotny

Wyprawa archeologiczna Muzeum Brytyjskiego, dokonywana pod kierownictwem d-ra Leakeya poszukiwała w Oldoway, na terytorjum Tanganiki (Afryka wschodnia), ukończyła swe prace sezonowe i powróciła do Nairobi. Tak dr. Leakey, jakoteż towarzyszący mu Reck i p. Hopwood, są zdania, że odkrycia ich na terenie powyższym wystarczają, aby archeologowie i paleontolowie rewidowali swe poglądy na wiek homo sapiens.

Bardzo ważnem było odkrycie dnia 17 listopada r. ub. części szkieletu Dinotherium, olbrzymiego zwierzęcia gruboskórnego, przypominającego słonie dzisiejsze, ale znacznie

od nich większego i posiadającego kły zwrócone ku dołowi, a uchodzącego za jeden z typów okresu miocenicznego (pokłady trzeciorzędowe), w którym dotychczas nie znaleziono najmniejszego śladu człowieka. Tymczasem w Oldoway znaleziono wyroby ręki ludzkiej położone tak, iż można przypuszczać, że szczątki Dinotherium były tam później naniesione. Obok szczątków Dinotherium znajdowały się też liczne szczątki innych zwierząt kopalnych, na wszystkich zaś podłożach, do których dotarto podczas prac wykopaliskowych w pięciu punktach, znaleziono narzędzia. W punkcie drugim, gdzie prof. Reck od

był szczątki człowieka, ochrzczonego nazwiskiem, znaleziono w warstwie niższej narzędzia należące do wcześniejszej kultury chelleańskiej, a w warstwie górnej — do późniejszej.

Wobec tego wyprawa d-ra Leakeya chodzi do wniosku, że homo sapiens Afryki wschodniej sięga w dziejach ewolucji człowieka nowoczesnego daleko dalej wstecz, niż istniejące w tym kierunku dowody, gdzieś w wiek na świecie. Wyprawa skłonna jest też do mniemania, że punkty: pierwszy, drugi, trzeci i czwarty w Oldoway przedstawiają pokłady niższe i środkowe pleistocenu i cały pierwszy, wielki, pleistoceniczny okres dziejowy w Afryce.

Należy dodać, że prace wyprawy w Oldoway były bardzo nieprzyjemne i trudne. Największą trudnością przedstawiała dostawa wody, a na kilka dni przed odjazdem wyprawy dr. Leakey był napadnięty przez nosorożca i musiał go zastrzelić. Lamparty zakracali się często do spiżarni kuchennej, a lwy i hieny wciąż krążyły dokoła obozu.

Zdobyte przez wyprawę wykopaliska wysłano już do Muzeum brytyjskiego.

— 0 —

Przesuńmy zegarki

o godzinę

Zaoszczędzimy na elektryczności

34)

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Za mną rozległ się głuchy i suchy trzask. Odwróciłem się i zdrtwiłem z przerażenia.

Z osady buchaly ku górze wielkie masy dymu, a wśród czarnych kłębow strzelały w różnych punktach krwawe płomyki. Słomiany dach zajął się wnet, słup ognia wionął przez okno mego pokoju.

Zrozumiałem natychmiast, co się stało. Przypomniałem sobie brzęk szkła w chwili gdy wybiegałem na pomoc Montgomeremu: rozbiłem wtedy lampę!

Teraz bezcelowa byłaby próba uratowania czegoś z domu! — Pomyslałem o moim planie ucieczki, odwróciwszy się spojrzełem szybko w stronę, gdzie zwykle były dwie łodzie.

Obie znikły!

Dwie siekiery leżały na piasku, a wkoło nich kawałki drzewa i drzazgi. A więc to on spalił łodzie, aby się pomścić na mnie, by przeszkodzić powrotowi do ludzi.

Szał wściekłości ogarnął mnie. Perwała mnie żądza rozstrząskania czaszki temu czło- wiekowi, bezwładnie leżącemu u moich nóg.

Nagle — jego ręka poruszyła się, ale tak słabo, tak żałośnie, że gniew zaraz mnie opuścił. Jęknął i na chwilę otworzył oczy.

Ukląknem obok niego i podniosłem mu głowę. Patrzył milcząco w swit. Potem jego wzrok spotkał się z moim. Powieki zamknęły się znowu. — Boli — rzekł z wysiłkiem. Próbował myśleć. — To ostatnie, to ostatnie na tym głupim świecie. Co za chaos..

Nasłuchiwałem. Głowa opadła mu bezwładnie nabok. Gdybym był miał wodę pod ręką, mozebym potrafił ocucić go jeszcze

Nagle zaciążył mi na rękę. Wtrząsnąłem mna dreszcz, serce na chwilę przestało mi bić. Pochyliłem się nad nim i przez rozdarte ubranie dotknąłem ręką ciała. Już nie żył.

W tejże chwili, gdy umierał, złoty blask rozjaśnił się na wschodzie, rąbek słońca wypłynął ponad zatoką, załamał się w lekko rozkołysanych falach morza i jak bładny pocałunek śmierci padł na jego twarz, wykrzywiona spazmem śmierci..

Ułożyłem mu głowę na kamieniu i podniosłem się.

Przedemną łosiło morze, straszne swą pustką, którą tak dotkliwie odczuwałem; zamną w promieniach wschodzącego słońca — wyspa, ze swym ludem zwierząt, niewidzialnym kryjącym się gdzieś po zaroślach. Osada paliła się jeszcze, a wraz z nią płonęły wszystkie zapasy żywności i amunicji. Płomienie buchały z trzaskiem, od czasu do czasu rozlegał się słaby huk. Ciężki dym toczył się wzdłuż wybrzeża, daleko ku wysokim drzewom i ku wąwozowi z jaskiniami. Obok mnie leżały zwęglone resztki łodzi i pięć trupów..

Z zarośli wysunęły się trzy krzywonoogie potwory o niekształtnych rękach, z głowami zwieszonymi. Spoglądały ku mnie badawczo wzrokiem nieprzyjaznym, i chociaż z wahaniem, zaczęły iść ku mnie..

XX. Sam wśród ludu zwierząt

Zostałem wśród potworów z jedną tylko ręką gdyż druga była złamana. Miałem wprawdzie rewolwer w kieszeni, ale z wystrzelonymi nabojami. Na piasku pomiędzy kawałkami drzew leżały dwa topory, którymi rąbano łodzie.

Tylko odwaga mogła mnie ocalić. Spojrzałem ostro w oczy zbliżających się bestji. Odwróciły głowy, ale ich nozdrza zaczęły drgać i wietrzyć trupy leżące koło mnie. Postąpiłem kilka kroków, podniosłem leżący pod zwiokami mieszańca wilka bat pokrwawiony i trzasnąłem nim.

Stałem nieruchomo, wlepwszy wzrok we mnie.

— Oddajcie cześć — zawołałem — skłoń

sie się!

Wahały się i tylko jeden z nich ugiął kolano.

Głosem, który mi wiażył w gardle, powtórzyłem rozkaz.

Jeden potwór ukląkł, a po chwili także uczyniły to inne.

Nie spuszczając z nich oka, posunąłem się ku trupom i postawiwszy nogę na przebiegającym wiaźdzem prawa, zawołałem:

— Ci złamali prawo i dlatego poginęli. Zginął sam przepowiadacz prawa, a nawet i ten drugi z batem. Wielkie jest prawo. Chodźcie i patrzcie.

— Zaden nie ujdzie — zawołał jeden z potworów, zbliżył się i zaczął patrzeć.

— Zaden nie ujdzie — powtórzyłem — Słuchajcie więc i czynicie co wam każę

Potwory podniosły się z klęczek i pytająco zaczęły spoglądać na siebie.

— Pójdźcie tu — zawołałem.

Podniósłszy siekiere, odwróciłem Montgomerego, pod którym leżał rewolwer nabity jeszcze dwoma patronami. Znalazłem przy nim ponadto sześć nabojęw

— Weźcie go — rzekłem wskazując batem na zwłoki; — weźcie go, zanieście tam daleko na morze i wrzucie do wody

Potwory przybliżyły się do zwłok Montgomerego i ciągle jeszcze w strachu przed nim, choć więcej bały się mojego bata, wahały się i zwłóczyły z wykonaniem polecenia. Dopiero na ponowny mój rozkaz, poparty trząśnięciem z bata, wzięły ciało ostrożnie i weszły z niem do wody

— Dalej — wołałem — Dalej. Zanieście go daleko

Brnęli aż im woda doszła pod pachy. Wtedy zatrzymali się i spojrzeli ku mnie pytająco.

— Puścić — zawołałem

Buchnął słup wody, zwłoki Montgomerego znikły. Uczułem w gardle nagły skurcz

— Dobrze — wykrztusiłem zdławionym głosem a potwory trwożliwie pospiechły ku wybrzeżu znacząc za sobą na srebrnej toni wód długie ciemne smugi.

d. c. z.

Rozmaitości

ze świata

Niezwykły proces w Paryżu

Wiadomo że są lalki „nie do zbijcia. Cena ich jest o wiele wyższa od ceny zwyczajnych lelek, ale zato mała mamusia nie potrzebuje się martwić gdy ulubiona jej córeczka spadnie na ziemię.

Upadek taki bowiem nie pociąga za sobą żadnych tragicznych skutków. Tak przy najmniej twierdzi fabryka.

Bywają jednak w życiu dziwne komplikacje, jak tego dowodzi proces który za kilka dni rozegra się przed jednym z sądów paryskich.

Pewien kochający ojciec kupił swej małej córeczce lalkę „nie do zbijcia”.

Dziewczynka, chcąc wypróbować jej trwałość uderzyła kilka razy głową lalki o mur tak skutecznie, że wreszcie głowa pękła.

Fabrykant bez słowa protestu wymienił ją na nową.

Tym razem wyrodna matka rozbiła lalce

głowę młotkiem i teraz kupiec, ratując honor swej firmy, wręczył ojcu dziewczynki nową lalkę.

Ale i ona nie uniknęła losu swych poprzedniczek.

I znów ojciec sadystycznie usposobione go dziecka zażądał zamiany na co fabrykant zgodził się już bez wielkiego zapalu.

Gdy zaś i czwarta lalka powróciła do niego po upływie kilka dni z palamanami rękoma — odmówił wręcz dalszej gwarancji.

Twierdzi on, że w handlu słowo „nie do zbijcia” znaczy co „trudne do zbijcia”, podczas gdy ojciec małej sadystki, ze słownikiem Larousse'a w rękach utrzymuje, że słowo „nie do zbijcia” znaczy tyle co „niemożliwe do zbijcia”.

Będzie miał jednak trudną przaprawę przed sądem fabrykanta bowiem broni sławny adwokat paryski p. Moro Gialferri.

Los loteryjny odebrał nauczycielce rozum

O niezwykłym wypadku rozpisuje się prasa paryska... Ośrodkiem ogólnego zainteresowania stała się 43-letnia nauczycielka, stanu wolnego, Karolina Letour, która dostała pomieszania wśród zupełnie wyjątkowych okoliczności.

Panna Letour prowadziła spokojne i solidne życie starej panny, całkowicie oddanej uciążliwym obowiązkom swego zawodu. Lecz w sercu jej jak w sercu każdego czło wieka, żyło marzenie bytowania innego, piękniejszego i lepszego... W tej właśnie chęci poprawienia sobie bytu zakupiła panna Letour los loteryjny... Co prawda — nie spodziewała się ona żeby wygrać...

Jakież było jej zdziwienie, gdy pewnego dnia wyczytała w gazetach, że na jej los, którego numer miała zapisany, padła głowa

wygrana wynosząca 50 tys. franków... Duszę nauczycielki wypełniła szalona radość, która jednak przemieniła się niebawem w najczarniejszą rozpacz. Zaczawszy szukać losu, przypomniała sobie nagle iż przed kilku miesiącami, znajdując się w chwilowych kłopotach finansowych, sprzedała los pewnej koleżance za jakąś drobną sumę... Pobiegnęła natychmiast do owej pani, prosząc ją o zwrot losu, a następnie proponując przynajmniej podział na równe części. Lecz koleżanka stanowczo odmówiła, oświadczając że przecież los jest jej prawną własnością i może nim dysponować tak jak się żywnie podoba.

Nie spodziewała się owa kobieta, że jej odmowa wywołała tak przykry skutek doprowadzenia do obłędu swej koleżanki.

Kongres przemytników

Wielu innych mniej lub więcej interesujących wiadomości ukazuje się w tych dniach w gazetach krótka notatka następującej treści: „Wiosną w Buenos Aires odbędzie się kongres przemytników”.

Kongres przemytników. Tak samo jak kongres prawników, muzyków czy archeologów.

Rząd kilkunastu laty uważałby taką wiadomość za znakomitą choć przedwczesną i zastrzeżoną.

Dzisiaj wlepoce wszechwładztwo bandy tizmu w Ameryce wszystko jest możliwe.

Kongres przemytników nie będzie zatem tak wielką nowością.

Nie dalej jak przed trzema laty w Chiago odbyła się przecież konferencja bandytów która oficjalnie wybrała „sobie króla w

osobie Al Caponego,

Tylko naiwni wyobrażają sobie że dzisiejsi bandyci mają brody długie kręcone wąsiska wzrok dziki suknie plugawą. Dzisiejsi bandyci amerykańscy to wykwintni panowie nie tylko pod względem powierzchowności ale także z trybu życia są sympatyczni zajęci so bą i posiadający wpływy i stesunki.

Jmiona ich są na ustach. O Joe Aille Diamondzie czy Al Capone wie Ameryka niejednokrotnie więcej niż o Waszyngto nie czy Linkolnie.

Wyrywają sobie z rąk opisy w których figurują szczegóły dotyczące się ich rodzin do mów podrzędy balów i t. p.

„Przedsiębiorstwo” bandyckie p. tawie nie jest w Ameryce lepiej niż najw. p. k. kon cerny przemyślowe czy instytucje bankowe

Wystarczy wziąć chociażby ostatnią potwór na historję porwania dziecka Lindbergha.

Czy znalazłaby się instytucja dość potężna by odciąć na nogi sto milionów Amerykanów z prezydentem na czele i otrzymać propozycję premii zawrotnej wprost wysokości.

A premie te będą z pewnością wypłacone co do grosza. Inaczej Al Capone nie do magalby się tak natarczywie wypuścić z go z więzienia i dopuszczenia do udziału w poszukiwaniach.

Ale i europejscy bandyci nie są tak bardzo w tyle za Ameryką. I w Europie są bandyckie związki.

We Włoszech całkiem przypadkowo odkryto po resztowaniu złodzieja Andre Dalio interesujący „Związek złodziei muzealnych”. Był to cały syndykat finansowany przez wybitnych bankierów którzy nie mieli pojęcia o tem a co idą sztuki nie wiedzieli do czego służy ich ekspertyza a świetni malarze u których zamawiano kopje nie podejrzewali nawet że służyć one potem do zrzęcej zamiany ze skradzionymi oryginałami.

Wszystko w tym interesie jest zgóry przewidziane i obmyślane.

Szef takiej olbrzymiej instytucji przestępczej siedzi w swym gabinecie jak dyrektor wielkiego koncernu otoczony telefonami dyktafonami sekretarzami maszynistkami.

Wszystko załatwia solidnie i systematycznie.

Wysłuchuje telefonów odpowiada na listy wysyła depesze dyktuje raporty...

A jeden jego odpis jak podpis absolutnie go władcy bywa nieodwołalnym wyrokiem śmierci.

A oto garść cyfr.

Nowojorski urząd statystyczny obliczył że w roku ubiegłym aresztowano w Nowym Jorku za kradzież 340 277 osób.

A Nowy Jork daje się w tym względzie zdystansować przez Chicago.

Tu bandycy tam złodzieje płacą podatek dochodowy jak inżynierowie adwokaci czy kupcy.

Al Capone przecież nie siedzi w więzieniu za bandytyzm ale za to że nie płacił podatków dochodowych.

W świetle tego wszystkiego kongres przemytników który rozpocznie się za parę dni w Buenos Aires jest czemś całkiem konsekwentnym i naturalnym.

Niezwykłe samobójstwo w Lyonie

Właściciel kawiarni w Coiffier z Lyonu zdradzał od pewnego czasu objawy epilepsji i obłąkania.

Doszedłszy w tym stanie duchowym do przekonania że życie nie warto usiłował popełnić samobójstwo przez użycie wronału.

Lekarzom udało się go uratować. Zwolniony ze szpitala zesiadł Coiffier do oryginalnego „obiadu”.

Zgromadził miał ewidentnie wszystkie swoje oszczędności w banknotach i jadł je tak długo rozpoczynając od 1000 frankówek a kończąc na 20 frankówkach aż się uduł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Walka
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
chona

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Najeżdźcy
CAPITOL: — Ben-Hur
APOLLO — Odkupienie Tajemnic
CORSO: I Zdobywca serc II Laurel i Hardy
CZARY — Cud wilków Nadprogram
Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Małżeństwo przyszłości

LUNA — Kobieta szpieg
LUDOWY — Janko muzykant
ODEON — Walc naddunajski
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Męka i śmierć
Pana Jezusa dla młodzieży:
PALACE — Kohn i Kelly w Afryce
MIMOZA — Światła wielkiego miasta
RAKIETA: — On i jego siostra
PRZEDWIOSNIE — Wesoly porucznik
RESURSA — Kto zabił?
SPLENDID: — W każdym porcie dziewczyna
ZACHETA — Marokko
WODEWIL — Walc naddunajski

Dyrekcje kin są prozone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 29 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.

Dewizy: Gdańsk 174,50
Belgia 124,60
Holandia 360,50
Londyn 33,90
Nowy Jork 8,917
Paryż 35,14
Praga 26,40
Szwajcaria 172,90
Włochy 46,65
Czerwoniec 4,40

Obroty małe tendencja mocniejsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,891. — Rubel zło-
ty 4,84. — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,58, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,74 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 99,50
4 proc. poz. inwestycyjną 92,50
5 proc. poz. konwersyjna 39,00
6 proc. poz. dolarowa 59,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

Przez radio

Łódź, 30 marca 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Muzyka z płyt gram.
13,15 Komunikat gosp.
15,25 Odczyt
15,45 Giełda pieniężna
15,50 Odczyt
16,40 Płyty gramofonowe
17,10 Odczyt z Wilna
17,35 Koncert popularny
18,50 Rozmaitości
19,15 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
20,00 Feljeton
21,45 Kwadrans literacki
22,00 Kwintet fortepjanowy
22,30 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
23,00 Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w ser.)
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 61,50
10 proc. m. Radomia 60,25
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,50

Akcje:

Bank Polski 85,00
Ostrowiec 30,50
Spies 38,00
Lilpop 15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych
przeważnie niejednolita dla listów zastawnych
utrzymana



RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak
wydajnie pracuje nowy przenośny od-
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 p. tre

Cena aparatu 19,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu
cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają
hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonno-
ściach do obstrukcji są łagodnym środkiem
przeznaczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność, detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

LEKARZ-DENTYSTA

J. POZIN-REICHOWVA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppoł.
CENY LECZNIC.

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93

przyjmuje od 8 — 11 rano
od 5 — 8 wiecz. w nie-
dziele i święta od 9 — 11

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

AND RZEJ 11
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano
— 7,30 po poł.



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886.

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38 a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarza-
łe przepukliny brzucha, pępka pachwi-
ny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy
brzuszne pooperacyjne, przeciw obwi-
słości — obniżeniu żołądka na czas
ciąży i po ciąży specjalne z patentowa-
nego bandaża „ELASTA” pg. wyma-
gań figury. Prostotrzymacze gorsety
a la „HESSINGA” i inne. — Wkładki
sprężynowe na płaskie stopy. Suspenso-
rja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw
żylakom, gruczołom dla zreformowa-
nia i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

KINO DZWIĘKOWE

RAKIETA

Od niedzieli dnia 27 i dni następnych arcywesoła komedia p. t.
On i Jego Siostra

z Anny Ondra - Wlasta Buriancin

SIENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

NADPROGRAM. Aktualności krajowe i

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS Wielkie arcydzieło filmowe z CONRADEM VEIDTEM DZIS

„CZŁOWIEK, KTORY ZABIŁ”

Wzruszająca tragedia małżeńska. — — W rolach głównych

CONRAD VEIDT, Marie BELL, Henrich GEORGE, i Abel JAQUIN.

Następny program „BUNT MIŁOŚCI“ Następny program

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Różne

POTRZEBNY młody robotnik zgłaszać się w admin. „Pradu” od 10 do 11 rano

PLACE bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Marysińskiej, Sikawskiej i Kielma Wiadomość Dąb, Marysińska 59.

GLUCHOTA, szum cieknięcie uszu uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonia Liszki.

DRZEWKA owocowe, ozdobne i krzewy najtaniej, bo z własnych szkółek, Orka 1, róg Sienkiewicza.

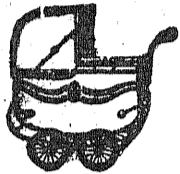
OSTRZENIE, platerowanie — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Linkowski, Piotrkowska 120.

KRUPSKI Walenty zagubił legitymację zapomogową o raz dowód osobisty wydany z gminy Chabielice powiatu Piotrkowskiego.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarnia K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

KUPIJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADIO
dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz
zadowolony

— RADJO-ELEKTROLA —

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04



MASŁO

w etykietach z tym znakiem ochronnym sprzedawane jest we wszystkich poważniejszych sklepach w Łodzi, a przedewszystkiem w sklepach własnych

Związku Spółdzielni
MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH.

a mianowicie:

DETAL: przy ul. Piotrkowskiej Nr. 141 i przy ul. Andrzeja Nr. 3
DETAL i HURT: przy ul. Piotrkowskiej 13 przy ul. Gdańskiej 11.
i przy ul. Narutowicza 25, — HURT: przy ul. Al. Kościuszki 29.

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych oraz przy rządypszczelarskie, polecają

SKŁADY

L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10
telefon 168-56.
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

POTRZEBNA jest służąca do kuchni Piotrkowska 118 Floryda.

Reklama to potęga!

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —)

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYŚLAMY NUMERY OKAZOWE.

UBIORY

DAMSKIE
MĘSKIE
DZIECINNE

og. najnow-
szych modeli
w wielkim
wyborze

NA RATY

Z A G O T O W K ę

poleca

M. SZ. CHRZANOWICZ 238

PIOTRKOWSKA

Przyjmuje
zamówienia
z własnych i
powierzonych
materiałów

Wydawca K. Kowalski.

Redaktor odpowiedzialny Leon Burchard.

W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41